Rocznik XIX. Lwów, 1. czerwca 1906. Nr. 11.

GORZELNIK

Organ poświęcony polskiemu przemysłowi gorzelniczemu.

Wydawca: Polskie Towarzystwo gorzelnicze. — Redaktor odpowiedzialny: Gierasieński Feliks, ul. Milkowskiego l. 2.

Techniczne zużytkowanie spirytusu.

Podał
Prof. STEINGRABER.

(Ciąg dalszy).

1) Lampa ma osobny mniejszy płomyk do wytworzenia par spirytusowych t. zw. płomyk pomocniczy i

2) parowanie spirytusu odbywa się nadmiarem ciepła płomienia właściwego lampy samej.

Ta druga konstrukcya okazała się jako prostsza, efektowniejsza co do siły światła, tańsza i wygodniejsza. W tej konstrukcyi rozróżnić można szereg typów.

Ale droga do rozwoju tych typów nie była łatwa, i wielka jest zasługa Związku centralnego niemieckiego, że przez ciągłe studya, premie i nagradzane konkursa rozwinął tę sprawę. Wielkim postępem było zaprowadzenie urządzenia, dozwalającego na chwilowe zamknięcie par spirytusowych, a więc na chwilowe zgaszenie lampy.

Pierwej trzeba było czekać po zamknięciu, aż się przestaną wywiązywać pary spirytusu, tak że lampa zgasła. Trwało to długo, to ciągłe słabnięcie płomienia było nieprzyjemne, a zresztą niemiły rozchodził się zapach.

Drugim wielkim postępem było zaprowadzenie możliwości regulowania siły świetlnej, aby można oszczędnie świecić lampę, a trzeci może największy postęp, leży w zaprowadzeniu stosownego ogrzewania spirytusu; jest to rzecz bardzo wielkiej wagi. Z wytworzonego przez lampę ciepła zużytkowuje się tylko małą część do wytworzenia światła, a reszta służy do wytworzenia par spirytusowych. Doprowadzenie tegoż ciepła do parowania spirytusu, musi być utrafione stosownie do potrzeby: jeżeli za mało dochodzi do tego celu, to się otrzyma za mało pary spirytusowej, a gdy za dużo, to nie tylko, że niepotrzebny nadmiar par się wytwarza, co powoduje wielkie straty, ale cała lampa się rozgrzewa, a to ją wprost psuje.

Niemniej ważnym było skonstatowanie wpływu jakości spirytusu na siłę świetlną lampy. Okazało się bowiem we wielu wypadkach, że światło słabnie i skonstatowano, że to następuje wskutek zanieczyszczenia się knota, przez wydzielanie się w nim ciałek „żywicowatych".

Skonstatowano na podstawie bardzo szczegółowych badań, o których będzie jeszcze mowa, że spirytus o 95% objętościowych znacznie lepszy daje wynik w lampie jak spirytus 90%. Przyczyny nie należy szukać w większej bezwzględnej zawartości alkoholu, ale raczej w tem, że ze spirytusu słabszego (a nie chemicznie czystego) właśnie owe inkrustacye w knocie wydzielają się silniej, tak, że on gorzej spirytus doprowadza do „parnika".

Fuzle nie wywierają tak złego wpływu, jak to przypuszczano początkowo. Środki denaturacyjne działają gorzej jak fuzle, a najgorzej części extraktowe, które zabrał spirytus z drzewa np. z beczek. Im bardziej rozcieńczony jest spirytus, tem więcej zawiera tych extraktów. Prace dra. Heinzelmanna

stwierdziły to dokładnie. Dr. Mohr studyował zachowanie się środków denaturacyjnych, pod względem zanieczyszczenia knotu, i doszedł do rezultatu, że także co do rozkładu (zżywicznienia tychże) alkoholu wywiera stężenie bardzo znaczny wpływ. Środki te stężone, a więc bez dodatku wody, ogrzane, nie rozkładają się, zaś im więcej się je rozcieńczy, tem silniejszy jest ich rozkład. Mohr przeprowadzał pary tychże środków przez asbest ogrzany 250 °C. Przy próbie z czystymi, nierozcieńczonymi środkami denaturacyjnymi, nie zauważono zbrudzenia asbestu, a przy rozcieńczeniu 5, 10 i 20%-mi wody wydzielało się w asbeście coraz więcej brudnego, nawet czarnego osadu. Heinzelmann ekstrahował wióra dębowe spirytusem o zawartości 95, 90 i 86% objętościowych i doszedł do tego rezultatu, że nawet po 6-krotnej ekstrakcyi spirytus zawsze jeszcze zabierał części rozpuszczalne z drzewa, ale spirytus najmocniejszy zabiera ich najmniej.

Beczki są czasem wewnątrz pociągnięte żelatyną. W spirytusie 95% jest żelatyna nierozpuszczalną; w spirytusie 90% rozpuszcza się 0·1 gr. na litr; w spirytusie 80% nawet 0·26 gr. A więc nie można radzić tegoż żelatynowania beczek dla spirytusu przeznaczonego do celów oświetlenia.

Z prac Heinzelmanna wynika dalej, iż fuzel jest dla knotów zupełnie nieszkodliwy. Gorsze są aldehydy, które się bardzo przyczyniają do wydzielenia owych ciałek „żywicowatych". O środkach denaturacyjnych wyraża się Heizelmann tak samo jak Mohr.

Ostateczny wniosek będzie ten, że spirytus jest tem lepszy do lampy, im mniej okazuje pozostałości po odparowaniu, i im jest mocniejszy. Spirytus denaturowany zawiera między 0·3 a 0·286 gr. (średnio 0·07 — 0·13 gr. suohej) pozostałości w 1 litrze.

Ażeby wykazać, o ile wpływa niekorzystnie obecność wody na knot lampy, przeprowadził Mohr próby z lampami systemu „Amor", używając w jednej spirytusu o 92%, a w drugiej spirytusu o 87% objętościowych. Lampy paliły się przez 1000 godzin, a wyniki były następujące.

	Lampy paliły się przez godzin:				
	24	200	500	750	1000
spirytus o 92%	31,7 HS	31,5 HS	32,5 HS	29,9 HS	24,8 HS
spirytus o 87%	29,6 HS	32,0 HS	22,9 HS	20,0 HS	8,3 HS

Następnie przeprowadził podobne próby ze spirytusem czystym i denaturowanym zasadami pirydynowemi.

	Lampy paliły się przez godzin:					
	24	200	500	750	1000	1500
Spirytus czysty	28,9 HS	28,6 HS	28,3 HS	27,7 HS	22,5 HS	18,4 HS
Spirytus denaturowany	27,7 HS	33,1 HS	21,2 HS	18,9 HS	20,2 HS	12,3 HS

Zestawienia te pouczają, że środek denaturacyjny działa wprawdzie też samo źle na knot, tak, że siła świetlna się obniża, ale że to działanie jest bez porównania słabsze, jak działanie wody. To znaczy, że obecność wody wspiera rozkłady, które powodują zanieczyszczenie knota. W związku, chociaż tylko pośrednim, należy wspomnieć wogóle o działaniu spirytusu denaturowanego na rozmaite ciała. Próby zostały przeprowadzone w ten sposób, że umieszczano cienkie, czyste blaszki rozmaitych metali, jak żelaza, cynku, cyny, ołowiu, miedzi i mosiądzu na kilka miesięcy (1 do 3) w denaturowanym spirytusie. Wyniki były następujące:

1) Spirytus czysty lub denaturowany o 95—96% objętościowych nie działa na metale;

2) Spirytus denaturowany o 90% obj. nie działa na cynę;

3) Spirytus denaturowany o 90% obj. działa mało na mosiądz i miedź;

4) Spirytus denaturowany o 90% obj. działa silniej na żelazo;

5) Spirytus denaturowany o 90% obj. działa bardzo silnie na cynk i ołów,

6) Spirytus denaturowany o 90% obj. działa bardzo silnie na cement;

7) Wpływ ten zostaje spotęgowany obecnością wody, ale jeszcze bardziej obecnością alkoholu metylowego (drzewnego).

Zasady pirydynowe są bez wpływu,

Ponieważ żelazo silnie rdzewieje, tak, że się w spirytusie wydzielają brunatne kłaczki, a spirytus sam zabarwia się na brunatno i opalizuje, przeto żelazo nie nadaje się na zbiorniki na spirytus denaturowany.. Powlekanie zbiornika cementem pogarsza jeszcze sprawę; bo cement rozkłada się pod wpływem spirytusu denaturowanego (po 3-ech miesięcznym działaniu wykazał 1 litr tegoż spirytusu 1·01 gr. pozostałości zawierającej wapno, kwas mrówkowy, kwas octowy i t. d.). Również nie nadaje się do tego blacha cynkowana, dobra jest blacha cynowana, ale wtedy i głowy nitów muszą być także cynowane. —

W r. 1904 rozpisał centralny związek niemiecki wraz z Tow. rolniczem konkurs na lampy spirytusowe; nagrody wynosiły 21 tysięcy marek. Pierwsze trzy równe nagrody otrzymały modele „Amor“, „Phöbus“ i „Säkular“, następnie dwie „Spirytus-Glühlicht-Brenner“ i „Rustikus“. Obok tych lamp znajdują się jeszcze rozliczne inne modele w handlu, z których zasługują na wymienienie: „S-final“, „Amorette“, „Autogas“, „Front“, „Bengalia“, „Kaiser“, „Walther“ i „Komet“. Zużycie spirytusu jest przy wszystkich dość równe, wynosi 20—25 cm^3 na godzinę i 10 świec. Siła światła jest przy lampie:

Amorette	20—25	świec
Rustikus	30—35	„
Amor	35—40	„
S-final	60	„
Walther	70	„
Phöbus	80	„
Säkular	250	„

Najnowsze typy lampy, „Alba“ wykazują 200 i 500 świec. A więc lampy spirytusowe przedstawiają najrozmaitsze odcienia siły światła i mogą być zastosowane do najrozmaitszych celów. Dzisiaj mamy — obok najmniejszych typów służących do celów gospodarczych — typy największe do oświetlenia placów, dworców, kasarni itd., a używanie lamp spirytusowych rośnie z dnia na dzień:

W r. 1902	sprzedał	sam	związek	21850	lamp
„ 1903	„	„	„	37500	„
„ 1904	„	„	„	67000	„

Odmienny sposób oświetlenia, bo centralny przeprowadza patent austryacki, który polega na rozprowadzeniu rurami spirytusu ze zbiornika centralnego a przy otwarciu kurka przechodzą powstające pary spirytusu przez przyrząd do samowolnego zapalenia i powstaje światło żarowe. Nadmiar ciepła przeprowadza dalszy proces parowania spirytusu. Zakład taki funkcyonował na wystawie wiedeńskiej w r. 1904. Został wyszczególniony najwyższą nagrodą, dat bliższych z praktyki do dzisiaj niema. (C. d. n.).

Powiadomienie.

Na liczne zapytania szan. Kolegów o termin tegorocznego Walnego Zgromadzenia Polsk. Towarzystwa gorzelniczego we Lwowie, podaję do powszechnej wiadomości, że urządzenie tego Zjazdu, jakoteż i oznaczenie czasu przekazałem Zastępcy Przewodniczącego, Panu Bolesławowi Jaworskiemu w Poturzycy, p. Sokal, do którego proszę się odnosić po bliższe informacye.

Antoni Jenik
przew. Polsk. Tow. gorz.

Nieco o sprawach Towarzystwa.

Od lat czterech trzymam dłoń na pulsie życiowym Polskiego Towarzystwa Gorzelniczego, jako redaktor jego organu zawodowego i odczuwam, że tentno, owa oznaka życia słabnie, zwolna, lecz stale. Czemu to przypisać? Towarzystwo, które przed trzema laty zmieniło postanowienia swego statutu, powinno było odżyć i rozruszać się w działalności ożywczej, napawającej członków otuchą w poprawę fatalnych stosunków pracy gorzelniczej i zachęcać ich do ruchliwszego życia zawodowego i koleżeńskiego. Tymczasem zapanowało pomiędzy członkami niewytłomaczone zniechęcenie i ospałość zupełna. Objawów życiowych szczególniej w ciągu dobiegającej kresu kampanii nie było widać wcale.

Ani wydział, ani delegaci okręgowi nie dali prawie znaku życia — posiedzeń i zjazdów nie było, nie było też wniosków ni uchwał. Cisza ponura zaległa gromadkę drzemiącą apatycznie, wyczekującą z jakimś fatalizmem na coraz dotkliwsze cięgi losu.

Jedynie naczelny reprezentant towarzystwa, jego prezes próbował raz, drugi i trzeci ożywić ospałych wezwaniami i rozprawami zawodowemi, lecz nie widząc skutku zamilknął z rezygnacyą i zniechęcił się całkowicie do mozolnej pracy honorowej, budzenia innych z niebezpiecznego dla całego stanu odrętwienia duchowego. Oto zamieszcza dziś prezes nasz powiadomienie dla członków, że funkcyę urządzenia tegorocznego Zgromadzenia Walnego przelał na swego zastępcę p. Jaworskiego Bolesława, że w zebraniu tem przewodniczyć nie będzie z powodu przeszkód od niego niezależnych.

Pod tem oświadczeniem ukrywa się widocznie zamiar wycofania się w zacisze „gwarliwe“ swej gorzelni.

Na rok bieżący przypada i tak w Towarzystwie naszem przesilenie gabinetowe, bo wybór prezesa i wydziału, czyli wybór zarządu, mającego kierować dalszymi losami zespolenia naszego. Napisałem „zespolenia“, czyż wyraz ten nie brzmi ironicznie wobec faktycznego braku, jakiegokolwiek poczucia łączności pomiędzy członkami Towarzystwa, istniejącego już tyle lat! Prezes zniechęcił się do pracy bezowocnej, a wydział rozprószył się i nie daje znaku życia. Czyż nie mamy przed sobą poważnego zadania do omówienia? Mamyż stać się powodem rozbicia się i upadku Towarzystwa starego, zasobnego w tyloletnie doświadczenie i posiadającego w kraju poważnie zapracowane stanowisko, i prawo obywatelstwa? — Nie — Panowie! Jak długo znajduje się pomiędzy nami choćby garstka chętnych i skorych do pracy dla dobra ogółu kolegów zawodowych, nie pozwolimy zmarnieć naszej instytucyi macierzystej. Zjedziemy się na Walne Zgromadzenie przygotowani poważnie do rozpraw nad dalszymi losami naszego związku koleżeńskiego i całego zawodu gorzelniczego.

Skoro dotychczasowi wybrańcy nasi, pragną odpocząć w zaciszu domowem po znojnych usiłowaniach budzenia drugich do czynnej pracy na niwie koleżańsko-zawodowej, musimy się rozglądnąć za ich następcami, ożywionymi chęcią służenia sprawie łączności zawodowej i czujących w sobie energię do przełamania trudności, wynikłych z przytępienia poczucia solidarności. Skoro

dotychczasowe podstawy, na których usiłowaliśmy skojarzyc wszystkich kolegów zawodowych nie odpowiedziały oczekiwaniom, to musimy je odpowiednio zmienić. Szczególniejszą należy zwrócić uwagę na te punkty statutu, które zapewnić miały zespolonym koleżańską pomoc zawodową, moralną i materyalną. Pomoc koleżańsko-zawodową należy zreorganizować na modłę możliwą do przeprowadzenia w praktyczne wykonanie, moralna opieka niechaj stanie się widoczną nietylko w słowach, ale i w czynach, o którychby cały ogół słyszał i wiedział, a pomoc materyalna niech się przynajmniej uwidoczni w zorganizowaniu rzetelnego, skutecznego i możliwie najtańszego pośrednictwa w poszukiwaniu posad. Ten ostatni środek pomocy stanowi w dzisiejszych czasach i stosunkach najwięcej piekącą potrzebę dla zestowarzyszonych. Pośrednictwo należy zorganizować i utrzymać w sposób praktyczny i prowadzący do celu, albowiem pod tym względem ustała już w Towarzystwie naszem wszelka działalność. Na ten cel muszą koniecznie znaleźć się potrzebne pieniądze, musimy na wszystkiem innem oszczędzać się do granic możliwości, byle utworzyć to, co jest nam dziś najpotrzebniejsze, co nas ochraniać ma przed wyzyskiem i grozą wysiadywania „na bruku". Rozsyłać musimy do właścicieli gorzelń cyrkularze, jeden po drugim, by przedstawieniami zniewolić ich do obsadzenia posad gorzelniczych za pośrednictwem li tylko Towarzystwa naszego. A zatem zastanawiajcie się Panowie zawczasu, co należy przedsięwziąć do ożywienia zastoju i jakich mężów na przewodników wybrać trzeba. *F. Gierasieński.*

Kłopoty z przeróbką płodów
przy końcu kampanii.

Niejeden właściciel gorzelni, a z nim i techniczny kierownik ruchu, znajduje się w niemałym kłopocie, jakim materyałem dokończyć kampanię, aby koniecznie zużytkować przyznany kontyngent wyrobu. Okazało się n. p. po wysadzeniu ziemniaków, że pozostało ich — wskutek wadliwego przechowania — znacznie mniej, niż się spodziewano, a w najbliższej okolicy niema zapasów ziemniaczanych do nabycia. Resztka ziemniaków, z każdym dniem silniej kulczących się i wyrastających nie wystarczy na czas określony, jeżeliby zaciery sporządzano czysto ziemniaczane. W tym wypadku trzeba uciec się do sprowadzenia sukursu, który zazwyczaj stanowi u nas kukurudza, zaś za granicą — w okolicach, obfitujących w cukrownie — melassa.

Gorzelnik p. F. Sailer opisuje w czasopiśmie „Wiener Landwirtschaftliche Zeitung" Nr. 42 sposoby sporządzania zacierów mięszanych, a to ziemniaczano-kukurudzianych i ziemniaczano melassowych.

Wielu gorzelników, zniewolonych do podobnego przerabiania, sporządza osobno zaciery ziemniaczane, a osobno kukurudziane, parując i zacierając jeden i drugi materyał zacierowy, na odmienną modłę, o czem już wielekroć razy pisaliśmy. Pan Sailer doradza sporządzać mieszaninę, zaczynając już od parnika t. j. ziemniaki i kukurudzę w ziarnie gotować równocześnie w parniku Henze'go, ma się rozumieć wówczas, kiedy dodatek kukurudzy wypełnia tylko część parnika Gotowanie takiej mieszaniny w parniku opisuje w następujący sposób: Na spód parnika do konusa wsypuje się najpierw jeden cetnar ziemniaków, aby uniknąć straty cało wychodzących przy wydmuchiwaniu ziarn kukurudzy, następnie dopuszcza się do parnika wody w ilości 50 do 60 litrów na każde 100 kg. kukurudzy, wsypuje się przeznaczoną ilość tejże i otwiera wentyl powietrzny i dolny kurek, doprowadzający parę, celem rozegrzania masy, znajdującej się już w parniku. W czasie podgrzewania kłębującej się kukurudzy dosypuje się resztę przeznaczonej do parowania ilości ziemniaków. Poczem zamyka się

parnik, gotując jego zawartość przy otwartym wentylu tak długo, aż powietrze zostanie z parnika całkiem usunięte. Następnie zamyka się wentyl powietrzny i paruje dalej pod wzmagającym się aż do $3^1/_2$, a nawet 4 atmosfer ciśnieniem. W taki sposób mieszanina ugotuje się całkowicie w przeciągu godziny. Można także i bez dodatku wody gotować kukurudzę razem z ziemniakami, jednakże dnia poprzedniego wieczór trzeba ją namoczyć w ciepłej wodzie i utrzymać przez noc w ciepłocie najmniej 37^0 C., lecz nie podgrzewać powyżej 50^0 C.

W razie przymieszki do zacieru melassy, postępuje się w sposób następujący: W specyalnie urządzonej kadzi — a w razie konieczności robi się to i w zacierni — rozpuszcza się melassę wodą na roztwór, mający 13—18 Bal., zakwasza się go, następnie przy nieustannem mieszaniu, podgotowuje powoli do 75^0C i przez godzinę pozostawia w spokoju. Później ochładza się roztwór melasowy, stosownie do potrzeby, na 17 do 22^0 C. i wtedy domiesza się ją do zacieru — będącego w drugim dniu fermentacyi i to w chwili, kiedy piana drożdżowa zaczyna już opadać. Oznacza to najstosowniejszą porę dla dodania domieszki z melassy.

Przy tych objawach komórki drożdżowe znajdują się w kompletnym rozwoju, to też nie ma już żadnej obawy, by domieszanie melassy ujemnie wpłynęło na siłę dalszej fermentacyi. Osiadającą na dnie kadzi, w której melassę rozpuszczono, pianę melassową, odprowadza się albo do kanału z wodą, użytą do mycia, albo też wierzchnią część tej piany dodaje się do zupełnie dojrzałego zacieru w kadzi fermentacyjnej, z uwagi na to, że ów osad zawiera bardzo wiele szkodliwych mikroorganizmów.

Melassa zawiera w sobie rozmaitą ilość alkalii, zatem nie można stale określić dokładnego przepisu na jej zakwaszenie. Powinno się ją w każdym razie tylko słabo zakwaszać, gdyż każdy nadmiar kwasu w końcowej fermentacyi, wywiera bardzo szkodliwy wpływ na diastazę wolną. Melassowy roztwór zakwasza się kwasem siarkowym, rozcieńczonym wodą pół na pół Na lakmusową próbę stopnia zakwaszenia należy bardzo uważać. Papierki lakmusowe powinny okazać różowo-fioletowe zabarwienie. Dodając tylko 50 kg. melassy na kadź, można bez obawy naruszenia stopnia odfermentowania zaniechać neutralizacyi kwasem siarkowym, natomiast należy podnieść w drożdżach kwasowość od 2—2·2 cm^3 na 20 cm^3 filtratu. Melassę neutralizują także filtrowanemi wywarami, co się jednak w gorzelniach rolniczych nie praktykuje

Może, któremu z naszych czytelników przydadzą się wskazówki p. Sailera, boć przy końcu każdej kampanii rozmaicie przytrafia się w naszych gorzelniach rolniczych, w skutek czego mniej wytrawni zawodowcy mogą znaleźć się w prawdziwie kłopotliwem położeniu.

Organizowanie się producentów spirytusu.

Donosiliśmy poprzednio o tem, że producenci spirytusu w Czechach, na Morawie i Śląsku postanowili zawiązać organizacyę produkcyjno-handlową przedsiębiorców gorzelń z tych krajów w celu wzajemnej obrony i rozwoju interesów swej produkcyi.

W Pradze odbył się w dniu 19 maja z. m. zjazd właścicieli gorzelń i zastępców rafineryi z tych krajów. Obradom, w których brało udział 140 przedstawicieli produkcyi spirytusu z Czech, Moraw i Ślązka, przewodniczył książe Dr. Fryderyk Schwarzenberg. Wywiązała się na tem zebraniu ożywiona jędrna dyskusya za i przeciw. Zasługują na uwagę szczególniejszą wywody i wnioski następujących mowców:

Pan Józef Bauer omawiał zamiary i wnioski czeskiego Towarzystwa przemysłowego o ustalenie ceny spirytusu·

Przypomniał on, że na wiedeńskim kongresie spirytusowym w Wiedniu przed dwoma laty postanowiono urządzić centralny związek do sprzedaży spirytusu, następnie wskazał na uchwalone na zjazdach w Pradze, Bernie i w Opawie wnioski założenia Towarzystwa czesko-morawsko-ślązkiego w celu rozwoju z zużytkowania spirytusu. Uchwała ta nie weszła w życie z powodu opornego stanowiska, jakie zajęli w tej kwestyi producenci galicyjscy. Skutkiem tego zawiązała się organizacya rafinerów, którą gorzelnie rolnicze dotkliwie dziś odczuwają. Płacono też za czeski spirytus na miejscu o 3 do 4 koron mniej niż za galicyjski mimo, iż ten opłacał po 3 korony za przewoz. Rejonowa organizacya rafinerów ma w następnej kampanii jeszcze wzmocnić się. Następnie uzasadniał wniosek, aby zniewolić rafinerów do poniechania takiej organizacyi i do połączenia się z grupami producentów czeskich, morawskich i galicyjskich. Jako ostateczny środek walki zaleca wnioskodawca urządzanie związkowych rafineryi. Pieniądze na tel znajdą się, a magazynów składowych muszą dostarczyć składy wolne. W taki sposób omówione zostały główne podstawy związku, przyczem wskazał mowca na przykład galicyjskich producentów, którzy już 200 000 H. spirytusu z ogniskowali.

Mowę zakończył wezwaniem do obecnych producentów, aby jednomyślnie podali sobie dłonie do obrony spólnej swoich najżywotniejszych interesów. — W dyskusyi, jaka wywiązała się na poruszony temat, Dr. Malinsky mniemał, że zorganizowani rafinerzy nie wypowiedzą właściwej wojny zamierzonemu związkowi, albowiem są oni zanadto dobrymi kupcami, wspólne interesy muszą w końcu doprowadzić do wzajemnego porozumienia. Poseł Fryderyk hr. Deym sądził, że założenie rafineryi związkowej uważać należy za środek ostateczny — rozważne, zdrowo pomyślane porozumienie jest o wiele lepsze i pożyteczniejsze, niż rozgoryczająca obie strony walka. Powinno się baczyć, by przez natychmiastowe zawiązanie Towarzystwa producentów nie uniemożliwić porozumienia z rafinerami. Ks. Dr. Fryderyk Schwarzenberg zauważył, że i pomiędzy rafinerami przeważa skłonność do zawarcia porozumienia. Należy obliczyć się dobrze z siłami naszych gorzelń, aby nie zaprzepaścić wszystkiego na czas dłuższy. Postawił tedy wniosek, nie zmierzający do wypowiedzenia walki, lecz taki, aby umożliwić wzajemną ochronę interesów, a mianowicie:

Zgromadzenie postanawia w zasadzie utworzyć związek w celu niesienia wzajemnej pomocy i połączenia się wszystkich przedsiębiorców gorzelń rolniczych. Przekazuje się wydziałowi czeskiego towarzystwa przemysłu spirytusowego poczynienie dalszych kroków, aby utrzymać kontakt z organizacyą rafinerów, celem poprawy i ukojenia wzajemnych stosunków. Leopold hr. Colowrat zaproponował imienne głosowanie nad tym wnioskiem.

W imieniu rafinerów zapewnił zebranych Dr. Maks. Wertheimer, że rafinerzy poczynili już pewnego rodzaju przygotowania do wypowiedzenia walki konkurencyjnej. Węgierski przemysł spirytusowy zorganizował się, galicyjski jest już na drodze do połączenia się, zaś czesko-morawscy rafinerzy obstają przy swej organizacyi stanowczo, czy to w połączeniu się z rolniczemi gorzelniami, jeżeli zechcą — albo bez nich.

Po dalszej debacie wniosek jednomyślnie przyjęto. Niezwłocznie 70 właścicieli gorzelń zgłosiło swoje przystąpienie do związku, do zawiązania którego wdrożono już pełną akcyę.

ROZMAITOŚCI.

Bielenie wapnem z dodatkiem soli w słodowniach i sklepach. Jako rzecz na czasie tj. gdy po ukończonej kampanii niejeden rychło zabiera się do bielenia lokali, podajemy w dosłownem tłomaczeniu komunikat ogłoszony w „Dt. Dest. Ztg“.

Pewien praktyk opisuje swe spostrzeżenie jak następuje: „Przed kilku laty miały być wybielone ściany i sufit małego sklepu, aby zrobić go jaśniejszym. Na cel ten ugaszono odpowiednią ilość wapna. Jeden z robotników, który przenosił w tym czasie przez skiep naczynie ze solą kuchenną, na inny cel przeznaczoną, potknął się o kubeł z wapnem, przyczem sól wysypała się do kubła z wapnem. Aby zatrzeć ślady swej nieostrożności zamięszał wapno, do którego wpadła sól i oddalił się. O tym wypadku dowiedziałem się po dłuższym czasie, gdy ściany dawno już były pobielone. Rzecz bardzo mnie zainteresowała o tyle, że powłoka wapienna była nietylko beznaganną, lecz i twardą jak cementowa i można było ściany zmywać bez jej uszkodzenia. Po tem doświadczeniu używałem i dalej rozczyn wody wapiennej i soli kuchennej w stosunku trzech części wody wapiennej i 1 część soli — z najlepszym skutkiem. Rozczyn ten okazał się praktycznym w użyciu nawet do bielenia zewnętrznych ścian budynków. Zamiast bielić zwyczajnem mlekiem wapiennem, rozpryskiwałem na ściany rozczyn wody wapiennej i soli za pomocą ręcznej sikawki od ognia, aby oszczędzić stawiania rusztowań. Manipulacya ta okazała się wygodną, a skutek bardzo dobry. Po czterech latach jeszcze nie było znać żadnego niekorzystnego wpływu na trwałą białą powłokę".

Mamy jeszcze tu i owdzie słodownie, sklepy i lokale w zwyczajny sposób wapnem bielone, — w takich stosunkach zalecałoby się zastosować polecany powyżej sposób bielenia wapnem z dodatkiem soli. *Przegl. gorzeln.*

Fałszowania drożdży zbożowych przez przymieszkę drożdży piwnych było przedmiotem rozprawy sądowej w Lipsku. Zapadł wyrok, zasadzający dyrektora fabryki na trzy miesiące więzienia i 2100 M., względnie na dalszych 140 dni aresztu. Nadto różnej wysokości kary aresztu dotknęły wielu innych urzędników i funkcyonaryuszów owej fabryki. Niekoniec na tem, gdyż wyrok opublikowany ma być w czasopismach, wychodzących w Lipsku. Po takiej karze niezawodnie odechce się wszystkim innym fabrykom drożdży w Niemczech podobnie taniej produkcyi.

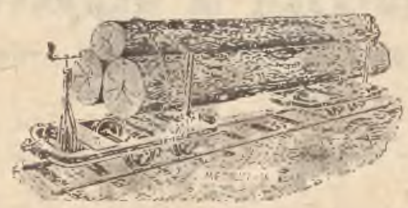
Zakładanie kolei dojazdowych dla zdrojów galicyjskich. Biuro fabryki kolei wązkotorowych firmy Roessemann i Kühnemann (oddział dla kolei wązkotorowych Artura Koppela) we Lwowie, ul. Jagiellońska 12 (generalny reprezentant p. Juliusz Weiss) zamierzając zająć się przedwstępnemi studyami n a d p r o j e k t a m i p o ł ą c z e n i a g a l i c y j s k i c h z d r o j ó w, nie leżących na szlakach kolei, z najbliższemi stacyami — w celu obmyślenia ewentualnie dalszych kroków, jak przeprowadzenia trasy, finansowania *etc.* — zwraca się niniejszem do kół interesowanych, a w szczególności do Zakładów zdrojowych z prośbą o dostarczenie mu bliższych dat do zestawienia całego potrzebnego materyału. Urzeczywistnienie tych projektów przyniosłoby dla kraju bardzo doniosłe korzyści i życzyć należałoby tej sprawie jak najlepszych wyników.

Biuro Związku przedsiębiorców gorzelni rolniczych we Lwowie zostało już otwarte i znajduje się przy ul. Kościuszki l. 7 (gmach Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu).

Interesanci mogą się zgłaszać — celem zawierania umów ze związkiem — w godzinach urzędowych od 9—1 przedpoł. i od 3—5 popoł.

Dyrektorem handlowym Związku został przez Radę nadzorczą zamianowany p. Zygmunt Wolman.

„METALURGIA“



Fabryki kolei wązko- i normalnotorowych Metalurgicznego Towarzystwa akcyjnego.

Wiedeń — Budapeszt — Praga.

Lwów, ul. Wronowskich l. 6. —Telefon 662.

Urządza kolejki wszelkiego rodzaju i dostarcza przynależny materyał wszelkiego typu i systemu etc. Wynajmuje kompletne tory kolejowe nowe, jakoteż w używanym stanie. Roboty przedwstępne, trasownie. 1—6

Katalogi, kosztorysy, rysunki darmo i opłatnie.

Spłaty amortyzacyjne.

Bernhard Leib, Tarnów

WĘGLE

dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiebiorstwom **węgle** najlepszego gatunku **po bardzo przystępnych cenach i warunkach.**

Dostawa franco do każdej stacyi kolejowej.

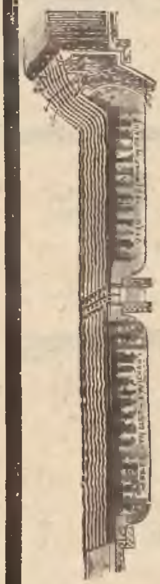
Cenniki na żądanie bezpłatnie.

PATENTY na wynalazki wyjednywa

Inżynier Stan. Dzbański

przysięgły Rzecznik patentowy

Wiedeń VII. Lindengasse 2 (w pobliżu c. k. urzędu patentowego).



Towarzystwo dla specyalnych urządzeń palenisk systemu THOSTA, z ograniczoną poręką, — dawniej OTTO THOST

ZWICKAU (w Saksonii)

dostarcza **rusztów**

zaopatrzonych w lany **mostek ogniowy,** gorąco-powietrzny, **który trawi dym** i znakomicie **zaoszczędza węgiel.**

Ruszt ten da się natychmiast zastosować do każdego kotła parowego przez łatwą wymianę ułożonych przed murowanym mostkiem ogniowym starych rusztów.

Najtańsze zużytkowanie węgla!

Znaczna oszczędność na węglach! Największa trwałość.

Zastępca dla Galicyi i Bukowiny

Ferdynand Pietsch

techniczne biuro

LWÓW.

Sangerhauseńska akc. fabryka maszyn i odlewnia żelaza

Sangerhausen — Budapeszt — Halle.

Lwów, ul. Wronowska l. 6.—Telefon 662.



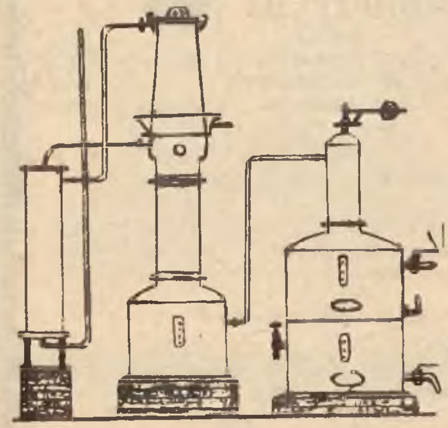
Specyalna fabryka dla budowy i rekonstrukcyi **Gorzeln i Rafineryi spirytusu, Fabryki drożdży, krochmalu kartoflanego i syropu,** według najnowszych i własnych systemów.

Wielka nagroda państwowa na międzynarodowej wystawie przemysłu spirytusowego w Wiedniu 1904.

Katalogi, kosztorysy, rysunki darmo i opłatnie. 1—6

SPŁATY AMORTYZACYJNE.

Patent Nr. 22.826.



Deflegmator ustawiony na alembiku.

Nowość w destylacyi sprytusu!

Najnowszej konstrukcyi, najlepszy i najtańszy **deflegmator** do destylacyi zacierów w **aparatach ciągłych** i o ruchu peryodycznym

pomysłu: **Franciszka Latawca**

kierownika gorzelni i fabryki krochmalu w **Siebieczowie o. p. Moszków** (Galicya).

Patent na Austro-Węgry i Rosyę

Deflegmator Latawca daje się łatwo przystosować do każdego aparatu destylacyjnego, posiada wszelkie zalety, daje spirytus na 92—94° Trall, a w godzinie 140—150 litrów!

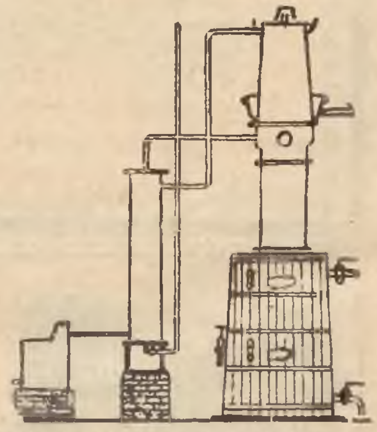
Zalety deflegmatora:

Konstrukcya pojedyncza, obsługa łatwa, spirytus wygotowuje zupełnie z zacieru, największa wytrzymałość. **Oszczędność** w opale — zużywa mało pary i wody (para powrotna).

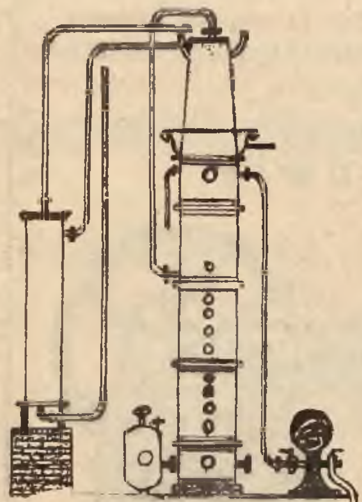
Cena niższa niż każdego innego aparatu. Zatkanie wykluczone.

Daje się zastosować do każdego rodzaju zacieru.

Koszt zastosowania **deflegmatora** patentowanego do każdego aparatu destylacyjnego jest nieznaczny, zwłaszcza, że staje się przy nim zbędnym wygrzywacz, alembik, kolony spirytusowe lub talerze. Przy dostarczeniu deflegmatora wartość usuniętych, wymienionych wyżej przyrządów starych przyjmuje się w rachunku.



Deflegmator ustawiony na kotle odpędowym.



Deflegmator skombinowany z aparatem ciągłym.

Prawo do przyjmowania zamówień posiada wyłącznie tylko wynalazca

Franciszek Latawiec,

kier. gorzelniany

w **Siebieczowie o p. Moszków** (Galicya), gwarantując za dobre wykonanie przyrządu i termin dostawy.

5 deflegmatorów już w ruchu — funkcyonują znakomicie!